



NASZA WIEŚ

BARTODZIEJE

bezpłatna gazeta sołectwa wydawana przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Wsi Bartodzieje

CO SŁYCHAĆ W NASZYM PROJEKCIE

Upłynęło już pięć miesięcy od startu projektu „Koalicja Pokoleń na Rzecz Promocji Sołectwa” realizowanego przez stowarzyszenie mieszkańców wsi Bartodzieje. W drugim okresie sprawozdawczym od 15 października do 15 grudnia 2008 r. kontynuowane były działania polegające na organizowaniu zebrań wiejskich oraz udostępnianiu bezpłatnego punktu korzystania z sieci internetowej. Ukazał się również kolejny numer gazety sołectkiej, informującej o aktualnych wydarzeniach z życia wsi oraz jej historii. Szczególny charakter miało październikowe zebranie wiejskie. Wzięli w nim udział wójt gminy Jastrzębia Zdzisław Karaś oraz radny powiatu radomskiego Robert Dobosz. Spotkanie było okazją do prezentacji Programu Integracji Społecznej na terenie gminy jak również omówienia bieżących problemów sołectwa oraz planowanych inwestycji. Kolejny zrealizowany element projektu to odnowienie sali w szkole w Bartodziejach, w której mieści się punkt dostępu do Internetu. W pomieszczeniu wymienione zostały m.in. dwa okna oraz lampy. Zgodnie z warunkami umowy zawartej przez stowarzyszenie z urzędem gminy w Jastrzębi projekt będzie realizowany do września 2009 r. Kontynuacja projektu i jego ewentualne poszerzenie o inne usługi dla mieszkańców uzależnione jest od uzyskania na ten cel środków finansowych. W tym celu stowarzyszenie będzie ubiegać się o dotację z funduszy unijnych w ramach programu Kapitał Ludzki.

POŻEGNALIŚMY ŚP. KSIĘDZA JANA KLIMKOWSKIEGO

6 stycznia 2009 r. w Radomiu w wieku 81 lat zmarł ksiądz kanonik Jan Klimkowski - proboszcz parafii Lisów w latach 1972 – 2003.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w 10 stycznia w kościele parafialnym w Lisowie. Kapłan pochowany został na miejscowym cmentarzu. W pogrzebie uczestniczyło setki ciepło wspominających go wiernych.

Ksiądz J. Klimkowski urodził się w 1928 r. w Wąchocku, w rodzinie robotniczej. W okresie okupacji był więźniem obozu pracy w Pile. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Sandomierzu w 1955 r. przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Kazanowie k. Końskich, Iłży i Kunowie oraz proboszczem w parafii Pętkowice k. Ostrowca Św. W listopadzie 1972 roku objął parafię w Lisowie i był jej proboszczem do 31 sierpnia 2003 r.

Zmarły proboszcz cieszył się ogromnym szacunkiem parafian, zawsze znajdował czas na załatwienie spraw członków wspólnoty. Ponad trzydziestoletnia praca duszpasterska śp. ks. Jana Klimkowskiego zapisała się również licznymi dokonaniem materialnymi, chociażby wybudowaniem nowych budynków plebanii, organistówki oraz odnowieniem elewacji i wnętrza kościoła.

PODZIĘKOWANIA

Dyrekcja PSP w Bartodziejach składa serdeczne podziękowania Panu Józefowi Świdzkowskiemu za pomoc w organizacji październikowego Festynu Rodzinnego „Bawimy się z Jesienią”

W numerze:

- * Historia naszego regionu - artykuł Grzegorza Bieńka**
- * Jasełka w szkole w Bartodziejach**
- * III Edycja Konkursu „Bartodzieje na starej fotografii”**

HEERESGUTSBEZIRK TRUPPENUBUNGSPLATZ MITTE RADOM

Chodząc po lesie zwanym Bierwieckim można natknąć się na wybrukowane drogi. Dziwi niektórych skąd takie drogi w takim miejscu. Zdziwienie budzą też pozostałości żelbetonowych budowli w lesie Sowie Góry. To ślady historii o ówczesnej nazwie Lager Kruszyna. Wielkość wykonanej pracy nie odzwierciedla wielkości cierpienia i tragedii setek ludzi w tym miejscu.

Decyzja o utworzeniu obozu zapadła latem, a jego budowę rozpoczęto po 15 września 1940 roku. Był to ostateczny termin wysiedlenia mieszkańców Bartodziej i 26 okolicznych wsi. Mieszkańcy Gorynia stawiali opór, nie chcieli porzucić ojcowizny. Goryń spalono, mieszkańców wymordowano. Część mieszkańców zostało, bo dokąd mieli iść? Zatrudniono ich przy budowie i w prowadzonym przez Niemców majątku rolnym. Niemcy zabali o to by pracownicy nie mieszkali w swoich domach, a zajęli inne bliższe domostwa. Mężczyźni zostali skoszarowani by ograniczyć możliwość ucieczki i przyłączenia się do oddziałów partyzanckich oraz w celu utrzymania w tajemnicy budowy obozu.

Rzadko dostawali przepustki by zobaczyć się z rodziną. Rano przez wioski przejeżdżały samochody. Kogo dostrzeżono "zapraszano" do pracy. Jeżeli nie zgromadzono odpowiedniej ilości pracowników żołnierze wychodzili z samochodów. Niezadowoleni z tego faktu wchodzili do domów. Zabierali domowników z krzykiem, nie szczędząc razów. Rozwożono do pracy przy budowie, gospodarstwie, kuchni, pralni. Praca miała niewątpliwą zaletę. Dostawało się obiad. Nie trzeba było ryzykując życiem kraść z pól czy lasów. Rozbudowano stacje kolejowe Kruszyna i Bartodzieje. Zmeliorowano cały teren. Wybudowano drogi z kostki kamiennej. Wybudowano baraki, schrony, schron dowodzenia, schrony obserwacyjne, strzelnicę, kino i stołówkę. Przeniesiono część drewnianych budynków z okolicznych wiosek, tworząc miasteczko do treningu walk w terenie zabudowanym. Przeniesiono drewniany budynek szkoły, zamieniając go na dom dla komendanta. Dworek w Bartodziejach stał się hotelem dla wyższych oficerów, instruktorów i gości. W późniejszym okresie, gdy linia frontu była bliżej był tam szpital.

Powstały też obozy pracy dla Żydów w Kruszynie, Jedlińsku, Lesiowie i Dąbrowie Kozłowskiej. W dniu 16 grudnia 1942 roku Żydzi więzieni w Kruszynie zakończyli pracę. Następnego dnia dowiedzieli się o likwidacji obozu i planowanej deportacji do obozów zagłady. To wywołało bunt. Dokładna liczba przebywających tam wówczas Żydów nie jest znana. Szacuje się, że było to około 2 tysięcy. W dniach 18 i 19 grudnia 1942 roku spośród ocalałych 557 Żydów czekających na transport do obozów zagłady zabito 113 w czasie prób ucieczki i oporu. Kolejnych 18 osób zostało zabitych w czasie transportu do Jedlińska. Niektórym udało się uciec dość daleko zanim dosięgła ich kula. Ich zwłoki znajdowali i grzebali okoliczni mieszkańcy. Rolę taniej siły roboczej przejęli jeńcy radzieccy, z których 700 zostało pochowanych na cmentarzu w Goryniu. Z nadchodzących pociągów z jeńcami do celu połowa docierała martwa. W celu pozbywania się zwłok zamiast pochówków, stosowano prostszą metodę, sprawdzoną wcześniej na Żydach. Wykopywano doły i palono w nich ciała.

Powstał poligon gdzie tworzone i szkolono oddziały Wehrmachtu. Z okolicznych obozów jenieckich rekrutowano też jednostki złożone z jeńców radzieckich tzw. Ost-legiony. Na brak ochotników nie narzekano. Obóz jeńców radzieckich to było szczerze pole ogrodzone drutem kolczastym. W czasie mrozów szanse na przeżycie mieli tylko ci stłoczeni w środku, o ile nie zostali zagnieceni. W takich warunkach niemal każdy usiłował zmienić swój los. Niemcy wykorzystali przy tym fakt, że ZSRR był zlepkim wielu narodowości. Tworzyli, więc jednostki mające walczyć o wolną Gruzję, Turkiestan itp. Jeńcy zgłaszający się do Ost-legionów kierowani byli do zwalczania coraz aktywniejszej partyzantki. Wyróżniali się wyjątkowym okrucieństwem. Była to dla nich okazja do bezkarnych morderstw rabunków i gwałtów. Wraz ze zmieniającą się sytuacją na froncie ich światopogląd też się zmieniał. Wysyłani na akcje pacyfikacyjne nie wracali, przyłączając się do oddziałów partyzanckich lub tworząc bandy rabujące okolice. Niemców przy okazji też. Wobec takiej sytuacji Niemcy wysyłali rosyjskojęzyczne jednostki jak najdalej. Do Francji, Grecji, Holandii i Danii. W Kruszynie byli też francuscy ochotnicy (LVF), z których w dniu 1 września 1943 roku utworzono II, a w 1944 IV batalion 638 pułku piechoty. Ostatni żołnierze tej jednostki ginęli walcząc zaciekle w ruinach Berlina. Tych nielicznych, których udało się schwycić zabijano na miejscu lub deportowano do Francji, gdzie czekał na nich sąd. Skazywano ich na karę śmierci, w wyjątkowych okolicznościach na wieloletnie więzienie. Oprócz obozu Kruszyna w skład poligonu wszedł obóz Jedlnia. Ostatecznie teren poligonu zamykały miejscowości - od północy: Lipa, Grabnowola, Wola Chodkowska; od wschodu: Michałówka, Chinów Stary, Stanisławice; od południa: Augustów, Załamanek, Jedlnia Kościelna, Jedlnia Letnisko oraz od zachodu: Zielonka, Kruszyna, Bartodzieje, Lesiów, Rajec Poduchowny.

W okresie walk o przyczółek warecko-magnuszewski i bitwy pod Studziankami w Woli Goryńskiej mieścił się sztab Spadochronowo-Pancernej Dywizji Luftwaffe "Hermann Goering". Tereny zajęte przez polskie i radzieckie wojska były w tym czasie ostrzeliwane przez baterie dział kolejowych. Między innymi ze stacji kolejowej Kruszyna i specjalnie wybudowanej bocznicy na północ od wsi Zielonka prowadzono ostrzał z dział kolejowego Siegfred kalibru 380 mm. Była to armata morska montowana między innymi na pancerniku Bismarck i Tirpitz. Zamontowana na platformie kolejowej miotała pociskami o wadze 800 kilogramów na odległość 42 kilometrów lub pociskami 495 kg na 55 km. Na stacji Kruszyna wyładowano też samobieżny moździerz typu Karl o kalibrze 600 mm. Po oddaniu strzału chował się w lesie.

Teren poligonu ostatecznie zdobyto w drugiej połowie stycznia 1945 roku po dwóch dniach krwawych walk. Po wojnie teren nasycony był niewypałami i dość długo trwało jego rozminowanie. Wtedy też część schronów została wysadzona. Pomimo użycia znacznej ilości materiałów wybuchowych a w jednym przypadku użycia prymitywnej formy bomby paliwowo-powietrznej tylko jeden schron został całkowicie zniszczony i rozebrany. W 1980 roku na tym terenie stacjonowała radziecka zmechanizowana jednostka wojskowa. Po wojnie teren starano

się przywrócić do użytku rolniczego i leśnego. Obiekty poligonu były rozbierane i dewastowane. Oparły się tylko te najmocniejsze.

Do dnia dzisiejszego pozostały:

- rozbudowane stacje kolejowe Bartodzieje i Kruszyna. W Kruszynie na rampie wyladunkowej jeszcze jest widoczny podpis nadzorca budowlanego i rok ukończenia budowy (Otto Lange 1942);
 - rozbudowana sieć kolejowa i drogowa;
 - bunkier dowodzenia o długości 18,46 i szerokości 7,40 metra. Znajdują się w nim trzy komory: przedsionek, pomieszczenie dowództwa ze szczeliną obserwacyjną oraz izba żołnierska z miejscami do odpoczynku dla 24 żołnierzy. W izbie żołnierskiej znajdowała się wyciągarka z liną do holowania makiet strzelniczych. Teren, po którym holowano makiety został tak zryty pociskami i przesycony spalonymi materiałami wybuchowymi, że do dnia dzisiejszego nic nie chce tam rosnąć.
 - 10 schronów amunicyjnych o wymiarach średnio 8,60 na 5,25 m. i wysokości do 3 m. Wewnątrz dwie komory: przedsionek i komora główna z miejscami do odpoczynku dla 4 żołnierzy.
 - jeden schron nietypowy z wejściem od wschodu spełniający podobne zadania. Wejścia większości obiektów są od północy. Strzelano w czasie ćwiczeń w kierunku północnym.
 - piwnica komendanta garnizonu pełniąca również funkcję schronu przeciwlotniczego;
 - strzelnica;
 - kotwa do mocowania bloczka liny holującej zmieniająca kierunek holowania makiet z prostopadłego na równoległy do schronu dowodzenia;
 - schron obserwacyjny w miejscowości Lipa. To stąd informowano o celności i korygowano ogień artylerii w czasie ćwiczeń. Odległość od stanowisk artylerii 10 kilometrów;
- Powoli zanikają:
- ruiny kina garnizonowego; ruiny stołówki z kuchnią; nasypy kolejowe w tym stanowiska bojowego armaty Siegfred.

Życie idzie naprzód. Potrzebne są pola pod uprawy. Potrzebny piach do budowy. Czasem wśród piachu i pól znajduje się kości. Ludzkie kości. I jak to na wsi - co niepotrzebne to do lasu. Jest tyle dołów i rowów do zasypania. Umierają świadkowie. Wielu niechętnie wspomina te czasy i chciałoby o nich zapomnieć. Chcieliby żeby te budowle starto z powierzchni ziemi. Czy aby na pewno to miejsce tragedii wielu ludzi, wielu narodowości zasługuje na zasypanie śmieciami i zapomnienie?

JASEŁKA W SZKOLE W BARTODZIEJACH „Cicha noc, święta noc”

19. 12. 2008 r. zgodnie z tradycją w szkole w Bartodziejach odbyło się spotkanie opłatkowe. Uczestniczyli w nim starsi i samotni mieszkańcy wsi, uczniowie, rodzice i nauczyciele oraz przedstawiciele gminy.

Zebrani obejrzeli jasełka pod tytułem: „Cicha noc, święta noc” w wykonaniu uczniów. W spektaklu brali udział wszyscy uczniowie z klasy II i III oraz jeden uczeń z klasy I. Jasełka pozwoliły poczuć rodzinną atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

Nauczycielkami odpowiedzialnymi za przygotowanie spektaklu były: pani Grażyna Frączek i pani Joanna Gąciarek. Reżyserki spektaklu zadbały nie tylko o stroje małych aktorów, ale również o podkład muzyczny i dekoracje, które odzwierciedlały realia ówczesnej rzeczywistości. Przedstawienie bardzo podobało się zgromadzonym widzom i zostało nagrodzone gromkimi brawami.



Po występie głos zabrała pani dyrektor Dorota August składając wszystkim bożonarodzeniowe i noworoczne życzenia. Następnie głos zabrał pan Wincenty Lipka - zastępca wójta gminy Jastrzębia, który również podzielił się refleksjami na temat świąt i złożył wszystkim życzenia.

Później wszyscy zgodnie z polską tradycją podzieli się opłatkiem. Kolejnym punktem spotkania był występ muzyka z filharmonii, który swój program artystyczny przygotował w oparciu o znane i mniej popularne polskie kolędy.

W trakcie programu uczniowie mogli uczestniczyć w zabawach i zgadywankach, dotyczących znajomości kolęd. Następnie zaproszeni goście, rodzice i nauczyciele zasiedli do wigilijnego stołu, by spożyć potrawy przygotowane przez rodziców i nauczycieli oraz wspólnie śpiewać kolędy. W tym świątecznym nastroju pożegnaliśmy się aż do Nowego Roku.

WSPÓLNOTA GRUNTOWA WSI BARTODZIEJE

W dniu 25 stycznia 2009 r. w szkole w Bartodziejach odbyło się zebranie sołeckie. Głównym tematem spotkania był stan prawny wspólnoty gruntowej wsi Bartodzieje. Mieszkańcy podjęli uchwałę o współpracy z Urzędem Gminy w Jastrzębi w przygotowaniu listy osób uprawnionych do udziału we wspólnocie. Powstanie takiego wykazu i jego akceptacja przez starostę umożliwi ostateczne uregulowanie statusu nieruchomości, które od wielu dziesięcioleci są użytkowane przez mieszkańców wsi.

Od okresu przedwojennego wspólnota miała charakter nieuregulowany. Istniała na podstawie dokumentów scaleniowych z 1934 r, które wskazywały jako grunty użyteczności publicznej działki nr 35 „Glina” i nr 53 „Ług”. Wspólnota przez dziesięciolecia służyła mieszkańcom wsi. Znajdujący się na niej staw wykorzystywany był jako wodopój dla bydła, a pozostała część jako wiejskie boisko. Od kilku lat jest na niej pętla autobusu linii „L”.

W 2004 r. starosta radomski na wniosek mieszkańców Bartodziej wydał decyzję formalnie ustanawiającą wspólnotę. Podstawą jej wydania był przedwojenny rejestr pomiarowy oraz postępowanie, które wykazało, że nieruchomości zachowały swój charakter służąc mieszkańcom wsi. Obszar wspólnoty obejmuje powierzchnię 1.65 ha, a składa się na nią dwie działki nr 723 i 857, tzw. „ług” oraz „szkolny las”.

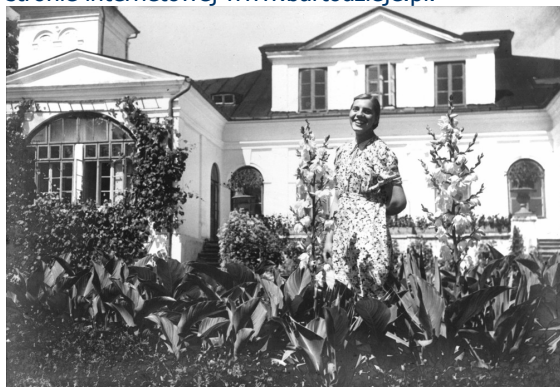
SZKOŁA W BARTODZIEJACH DOSTANIE PIENIĄDZE Z UNII EUROPEJSKIEJ

Szkoła w Bartodziejach znalazła się w nielicznym gronie placówek oświatowych na Mazowszu, które dostaną unijne wsparcie na zajęcia pozalekcyjne w ramach Program Operacyjnego Kapitał Ludzki. **Projekt pn.: „Uczniowie w Bartodziejach duży potencjał możliwości mają i dzięki Unii Europejskiej swoją szansę wykorzystają!”** przewiduje finansowanie m.in. nauki języka angielskiego, wyjazdów na basen i zieloną szkołę, wycieczek oraz kół zainteresowań, włącznie z zakupem niezbędnego wyposażenia (m.in. kamer i aparatów cyfrowych). Elementem projektu są również zajęcia ze specjalistami (psychologami i pedagogami). **Łączny koszt projektu wynosi 280 tys. zł.**

KONKURS BARTODZIEJE NA STAREJ FOTOGRAFII

Wszystkich zainteresowanych prezentacją archiwalnych zdjęć Bartodziej i okolic zapraszamy do udziału w kolejnej edycji konkursu. Zdjęcia można dostarczać osobiście do PSP w Bartodziejach do 20 lutego 2009 r. lub przysyłać drogą elektroniczną na adres: wojtek@bartodzieje.pl.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 28 lutego 2009 r. Zwycięzcy otrzymają upominki i nagrody rzeczowe ufundowane przez sponsorów. Nagrodzone fotografie zostaną zaprezentowane na wystawie w PSP w Bartodziejach oraz galerii na stronie internetowej www.bartodzieje.pl.



I nagroda w II edycji konkursu (2008 r.)

Na zdj.: *Franciszka Gamza z d. Jaroszek na tle dworu w Bartodziejach 1942 r.*, Zdjęcie zgłoszone przez Sebastiana Bednarskiego

WYRÓWNANE POBOCZA

Jednym z postulatów zgłoszonym przez mieszkańców Bartodziej podczas październikowego zebrania z wójtem i radym powiatu było wyrównanie poboczny przy drodze powiatowej. Chodziło głównie o odcinek sąsiadujący z parkiem, gdzie nagromadzony od wielu lat grunt uniemożliwiał odpływ wody oraz możliwość swobodnego przejścia przez pieszych.

Dzięki interwencji p. Roberta Dobosza – radnego powiatu radomskiego w pierwszych dniach grudnia pracownicy powiatowego zarządu dróg w Radomiu wykonali niwelację poboczny, usuwając nadmiar ziemi w miejsca, w których na skutek wymywania powstały zagłębienia, m.in. przy dojeździe do krzyżówek. Ponadto wyprofilowane zostały wjazdy do niektórych posesji oraz zjazdy w drogi dojazdowe do pól.